

W czerwcu 2005 roku, gdy debata na temat ram finansowych UE na lata 2007-2013 osiągnęła apogeum, Hiszpania obchodziła dwudziestą rocznicę podpisania traktatu o przystąpieniu do Wspólnoty. W minionym dwudziestoleciu państwo to dokonało imponujących zmian: wyszło z międzynarodowej izolacji i spod władzy despotycznego reżymu. Pokojowe przejście Hiszpanii do demokracji w powiązaniu z transformacją społeczno-gospodarczą jest przedmiotem podziwu i zarazem zazdrości. Trzeba pamiętać, że Hiszpania nie skorzystała z Planu Marshalla i amerykańskiej pomocy solidarnościowej, natomiast od 1986 roku otrzymała z budżetu UE 93,3 miliardy euro netto (w cenach z 2004 roku), co pokazuje, jakie praktyczne znaczenie miała dla Hiszpanii europejska solidarność.

JOSÉ I. TORREBLANCA

Pożegnanie z funduszami?

*Klucz do zrozumienia stanowiska Hiszpanii
w negocjacjach budżetu UE na lata 2007-2013*

OBAWY HISZPANII – CZY PO ŚWIETLANEJ PRZESZŁOŚCI
NASTĄPI PONURA PRZYSZŁOŚĆ?

W pierwszym roku członkostwa Hiszpania była płatnikiem netto do budżetu Unii, jednak w następnych latach wydatki UE w Hiszpanii ciągle rosły osiągając najwyższy poziom w historii w roku 2003, kiedy wyniosły 17,3 miliardów euro, co dało nadwyżkę 8,6 miliardów euro.

Na skutek wzrostu gospodarczego hiszpańskie składki do budżetu także stale rosły, w ciągu ostatniego pięciolecia prawie dwukrotnie, osiągając pułap 10,1 miliardów euro w 2005 roku (liczony w cenach stałych).

Przez dwadzieścia lat członkostwa w UE (1986-2006) Hiszpania wniosła do budżetu Unii 117,6 miliardów euro, a otrzymała 211,1 miliardów euro (w cenach z 2004 roku). Całkowity bilans dodatni wyniósł 93,3 miliardy (w cenach z 2004 roku), co jest równoznaczne z transferami rządu 0,83% PKB Hiszpanii corocznie przez dwadzieścia lat, czyli kraj ten otrzymał 1,85 euro za każde euro wniesione do unijnego budżetu (FEF 2005, C.1).

Unijne wsparcie dla Hiszpanii w latach 2000-2006 miało zasadnicze znaczenie dla hiszpańskiego rolnictwa i najmniej rozwiniętych regionów (rolnictwo i działania strukturalne pochłonęły po 48% środków otrzymanych przez Hiszpanię z UE). Podczas gdy fundusze na rolnictwo wynoszą łącznie około 7,6 miliardów euro, Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, w wysokości około 4,2 miliarda euro, stanowi główną kategorię wydatków strukturalnych w Hiszpanii, za nim plasuje się Fundusz Spójności z kwotą 1,79 miliarda oraz Europejski Fundusz Socjalny – 1,78 miliarda euro¹.

Tab. 1. Rozbicie wydatków UE w Hiszpanii 2000-2006 r. (w milionach euro)

	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2000-05
EAGF-G*	5,481.88	6,149.49	5,933.07	6,459.07	6,803.53	6,539.13	37,366
EAGF-O**	516,65	630.24	981.5	1,273.52	1,473	1,138	3,885
ERDF***	2,818.88	3,380.61	4,047.8	543,73	4,000	4,200	18,991
ESF****	796.58	1,084.76	1,795.55	1,652.61	2,030.25	1,706.95	8,270
Fundusz kohezji	1,197.08	868.50	2,120.43	1,799.27	1,520	1,791	8,428
Inne	150.12	153.60	442.06	330.61	352.68	384.50	150
Łącznie	10,961.19	12,287.20	15,320.16	16,858.81	16,179.46	15,759.58	77,089.73

Źródło: MINECO.

*EAGF-G - Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej – Sekcja Gwarancji

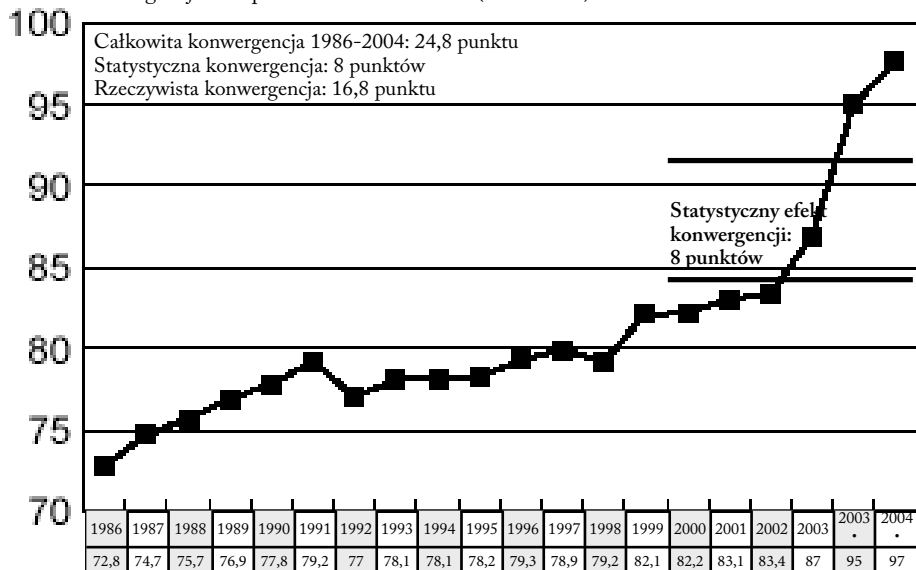
**EAGF-O - Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej – Sekcja Orientacji

***ERDF - Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

****ESF - Europejski Fundusz Społeczny

Nie można nie doceniać znaczenia tych transferów. Jak już wspomniano, w latach 1986-2003 fundusze UE stanowiły corocznie 0,82% PKB Hiszpanii, osiągając najwyższą wartość 1% w latach 2001-2003. Oznacza to, że od roku 1986 każdy Hiszpan otrzymywał z Unii Europejskiej co roku 129,9 euro². Dzięki wpływom z funduszy strukturalnych hiszpańskie PKB rosło o 0,4% szybciej. Relatywne bogactwo Hiszpanii od momentu akcesji (1986) wzrosło o 15%, z czego 5-6% dzięki transferom związanym z funduszami (gdy Hiszpania przystępowała do UE w 1986 roku jej dochód wynosił 72% średniego PKB Unii). Nie można pominąć faktu, że fundusze unijne miały wpływ na inne czynniki makroekonomiczne (działania strukturalne oznaczały utrzymanie średnio około 300.000 miejsc pracy rocznie) oraz, że unijne transfery przyczyniły się do 40% wzrostu produktywności w Hiszpanii, w znacznym stopniu także finansując hiszpańskie inwestycje publiczne³.

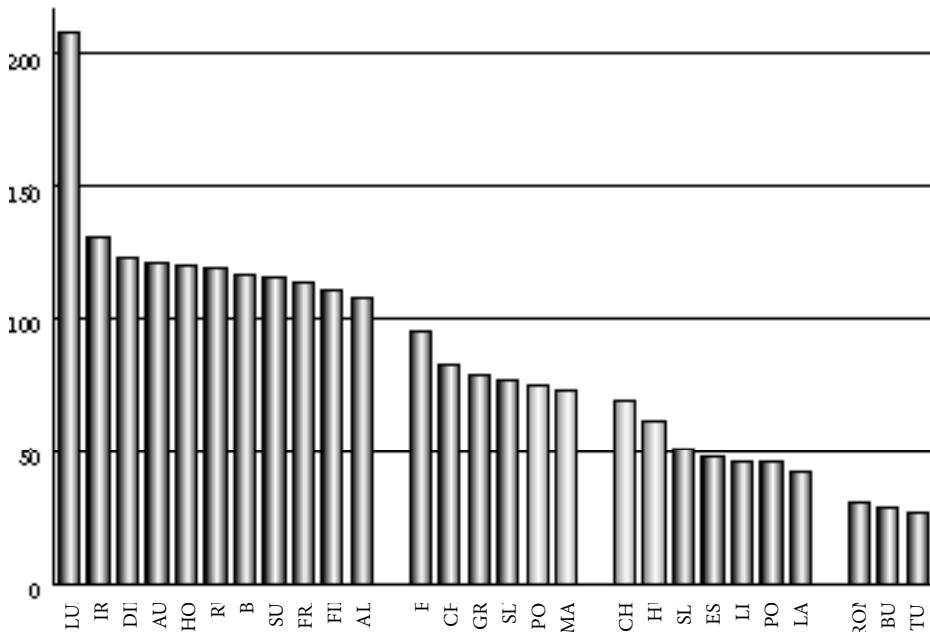
Tab. 2. Konwergencja Hiszpanii w UE-15 i UE-25 (1986-2004)



Źródło: Eurostat; „GDP per Capita in Purchasing Power Standards for EU Candidate Countries and EFTA”, Newcastle 2003”. Statistics in Focus, Economy and Finance 27/2004. Patrz także M. Castells i C.A. Zaidivar, *España, Fin de Siglo*. Alianza ED., 1992, str. 75. Dane za lata 1986-2003 dotyczą EU-15 ; dane za lata 2003 i 2004 odnoszą się do UE-25.

Dzięki reformom strukturalnym, Hiszpania, która zaczynała od dochodu na jednego mieszkańca w wysokości 72% średniego unijnego PKB, już prawie osiągnęła średni unijny dochód (w roku 2004 względny dochód w Hiszpanii wynosił 97,6%). Stopa bezrobocia i inflacji spadła do najniższego poziomu w historii, a odpływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych po raz pierwszy przekroczył ich napływ.

Niewątpliwie przypadek Hiszpanii to historia sukcesu, która może posłużyć za przykład dla nowych i przyszłych członków UE. Pokazuje, ile państwo może zyskać dzięki członkostwu w Unii. Nie należy jednak zapominać, że w znacznej części konwergencja Hiszpanii z UE wynika ze statystycznych efektów rozszerzenia, po drugie państwo to nie osiągnęło jeszcze pełnej konwergencji w obrębie Piętnastki, a po trzecie to, co pozostaje jeszcze do zrobienia może się okazać trudniejsze niż to, co osiągnięto dotąd.



Źródło: Eurostat, „GDP per Capita in Purchasing Power Standards for EU Candidate Countries and EFTA, Newcastle 2003”, Statistics in Focus, Economy and Finance, 27/2004.

A zatem, chociaż poziom bogactwa na głowę mieszkańca Hiszpanii wynosi obecnie 97,6% średniej UE-25, to efekt statystyczny rozszerzenia odpowiada za jedną trzecią z 24 punktów wzrostu gospodarczego, które kraj ten uzyskał w ubiegłym dwudziestoleciu dzięki członkostwu we Wspólnocie. W rzeczywistości po odliczeniu efektu statystycznego, średni poziom bogactwa w Hiszpanii jest nadal wyższy tylko niż w Grecji i Portugalii. W konsekwencji, nawet w rozszerzonej Unii, Hiszpania nie osiągnęła – jak dotąd – pozycji bogatego państwa. Pomimo sukcesów tego kraju, wiele jeszcze rozwiązań trzeba w nim wprowadzić i utrwalić, zanim można będzie spocząć na laurach.

Spojrzenie w przyszłość pozwala przewidzieć, co może nastąpić. Rzeczywistą konwergencję będzie dość trudno osiągnąć. Podczas gdy wzrost gospodarczy w strefie euro pozostaje nadal na niezwykle niskim poziomie, w kluczowych państwach rośnie bezrobocie spowodowane zaniechaniem niezbędnych reform gospodarczych oraz widoczna staje się rezygnacja z wcielania w życie strategii lizbońskiej. Hiszpania staje w obliczu rosnącej konkurencji gospodarczej zarówno ze strony Europy Wschodniej, jak i wyłaniających się gospodarek globalnych.

Z różnych względów Hiszpanii nie udało się dotąd wykorzystać szans w sferze wymiany handlowej czy inwestycji, wynikających z otwarcia się Europy Środkowowschodniej. Wymiana handlowa pozostaje niewielka (udział Hiszpanii w imporcie nowych państw członkowskich wynosi jedynie 2,1%), podczas gdy udział bezpośrednich inwestycji w państwach kandydujących do członkostwa stanowił w roku 2001 tylko 0,5%. Jednocześnie Hiszpania ucierpiała z powodu rosnącej konkurencji ze strony tych państw w dziedzinie handlu i inwestycji zagranicznych. Ze względu na wolniejszy wzrost produktywności i systematyczny spadek konkurencyjności, potencjał eksportowy Hiszpanii zmniejsza się właśnie wtedy, gdy zagraniczne i krajowe firmy rozważają, czy nie przenieść się na wschód, by skorzystać tam z taniej siły roboczej i niskich podatków⁴.

W roku 2004, gdy Hiszpania osiągnęła 97% średniego wskaźnika bogactwa na głowę mieszkańca UE-25, jej deficyt handlowy podwoił się, dochodząc do najwyższej w historii wartości 39,5 miliarda euro, co stanowi 5% jej PKB. Przyczyniło się to do zmniejszenia wzrostu PKB o 1,3%. W tym samym czasie zagraniczne firmy w Hiszpanii sprzedały aktywa warte 10 miliardów euro, a bezpośrednie inwestycje zagraniczne spadły o jedną trzecią. Analizując te tendencje, szacuje się, że 15% hiszpańskiego przemysłu jest poważnie zagrożone delokalizacją w kierunku Europy Środkowowschodniej⁵.

Hiszpański model gospodarki wykazuje zatem symptomy wyczerpania. Niepokojąco przedstawiają się kluczowe wskaźniki związane ze zdolnością kraju do sprostania wyzwaniom stojącym przed zaawansowanym społeczeństwem informacyjnym opartym na wiedzy. Podczas gdy wydatki Hiszpanii na badania i rozwój wynoszą 53% średniej unijnej, wykorzystanie technologii informatycznych jest nadal dość niewielkie, a liczba młodzieży z ukończonym średnim wykształceniem jest w Hiszpanii wciąż o 18% niższa od średniej UE. Słaba jest także wydajność pracy (87% średniej UE), a wskaźniki zatrudnienia i aktywności zawodowej kobiet są jednymi z najniższych w Europie.

Tab. 4. Hiszpania a Agenda Lizbońska (dane liczbowe)

	Wydatki na techn. informacyjną	Wydatki na B+R	Wskaźnik bezrobocia kobiet	Wydajność pracy na godzinę	Wykształcenie młodzieży	Emisja gazów cieplarnianych
Hiszpania	1.5	1.03	46	87.2	62.5	133.7
UE	2.9	1.93	56.1	100	76.4	91.5

Źródło: Opracowane przez Alicję Crooza z wykorzystaniem danych ze „Structural Indicators” Eurostat.

W tym właśnie kontekście, zarówno wewnętrznym jak i międzynarodowym, należy rozumieć obawy Hiszpanii dotyczące perspektywy finansowej na lata 2007-13. Nagła zmiana ze statusu beneficjenta na płatnika netto do budżetu UE, może pociągać za sobą stratę 0,5% do 0,9% PKB

Hiszpanii, a to niewątpliwie utrudni pełne nadrobienie zapóźnień gospodarczych i obniży zdolność do realizacji celów Agendy Lizbońskiej w zakresie wzrostu produktywności i konkurencyjności.

Hipotetyczna nagła strata funduszy, przy występującej aktualnie presji na delokalizację w kierunku Europy Środkowowschodniej, ciągły spadek konkurencyjności hiszpańskich firm, który wynika ze znacznego deficytu handlowego, połączony ze spowolnieniem wzrostu produktywności – wszystko to może bardzo skomplikować położenie Hiszpanii. Sytuacja gospodarcza mogłaby przerodzić się w polityczny kryzys wywołując niezadowolenie hiszpańskiego społeczeństwa⁶. W założycielskich państwach członkowskich presja związana z globalizacją i rozszerzeniem na wschód, z towarzyszącą mu imigracją oraz wzrostem składek do wspólnego budżetu UE, już powoduje erozję tradycyjnie istniejącego konsensusu między głównymi siłami politycznymi w sprawach europejskich, grożąc destabilizacją od dawna zakorzenionego w opinii publicznej poczucia europejskości. Wkrótce wiadomo będzie, czy stanie się tak też w przypadku Hiszpanii. W każdym razie wydaje się oczywiste, że ogromne zmiany w sytuacji państwa członkowskiego UE, takie jak ta związana z przejściem z pozycji odbiorcy netto na płatnika netto do budżetu, następować powinny stopniowo i należy je przedstawiać opinii publicznej z ogromną ostrożnością.

CIERNISTA DROGA

UZGADNIANIE PERSPEKTYWY FINANSOWEJ 2007-13

Negocjacje dotyczące perspektywy finansowej na lata 2007-2013 zdominowane zostały przez dwa elementy – po pierwsze skutki przystąpienia do Unii dziesięciu nowych członków, z których wszyscy znajdują się poniżej 75% średniego wskaźnika bogactwa w UE-15; po drugie długotrwały brak równowagi między płatnikami a beneficjentami unijnego budżetu. Zobaczymy, że główny problem związany jest raczej z tą drugą kwestią.

46 spośród 211 regionów UE-15 znajdowało się poniżej 75% średniego PKB na głowę w UE. Oznacza to, że 66 milionów mieszkańców, tj. w przybliżeniu 16,5% populacji Unii, zamieszkiwało w regionach korzystających z funduszy strukturalnych. Najbiedniejszym unijnym regionem było Ipeiros w Grecji (51% średniej UE), podczas gdy najbogatszy był Inner London z 242% unijnego PKB. Jednak w nowych państwach członkowskich i kandydackich Europy Środkowo-wschodniej 52 spośród 56 regionów znajduje się poniżej 75% średniej UE, przy czym Praga z 124% jest regionem najbogatszym, a Nord-Est (Rumunia) najbiedniejszym (18%). A zatem z powodu rozszerzenia na wschód, liczba ludności zamieszkującej regiony poniżej średniej 75% wzrosła z 54 mln (EU-15) do 123 mln (EU-27) ⁷.

Rozszerzenie zmieniło też podstawę wyliczenia podziału funduszy UE. Oznacza to, że znaczna część regionów w państwach członkowskich nie będzie kwalifikować się do korzystania z funduszy strukturalnych z powodu statystycznego efektu rozszerzenia (Tabela 5.). Efekt ten będzie mieć zatem wpływ nie tylko na Hiszpanię, ale także na wszystkie pozostałe kraje, a w szczególności na Niemcy.

Tab. 5. Statystyczny efekt rozszerzenia w państwach członkowskich EU-15

	Liczba ludności podlegającej efektowi rozszerzenia (w tys.)	% ludności kraju	% ludności zamieszkującej aktualnie regiony poniżej 75%
Niemcy	10,625	12,9	83
Austria	278	3,4	100
Finlandia	684	13,2	100
Hiszpania	2,318	5,8	16,4
Włochy	604	1	3,4
Portugalia	245	2,4	3,6
Belgia	1,724	16,8	100
Zjednoczone Królestwo	4,601	7,7	90,28

Uwaga:

Dane dotyczą regionów objętych Celem 1 (tj. poniżej 75% średniego dochodu w UE-15).

Źródło 1: Zubiri (2003) „Los retos presupuestarios de la ampliacion de la Union Europea”.

Documentos de Trabajo de la Academia Europea de las Ciencias, Seccion Espanola.

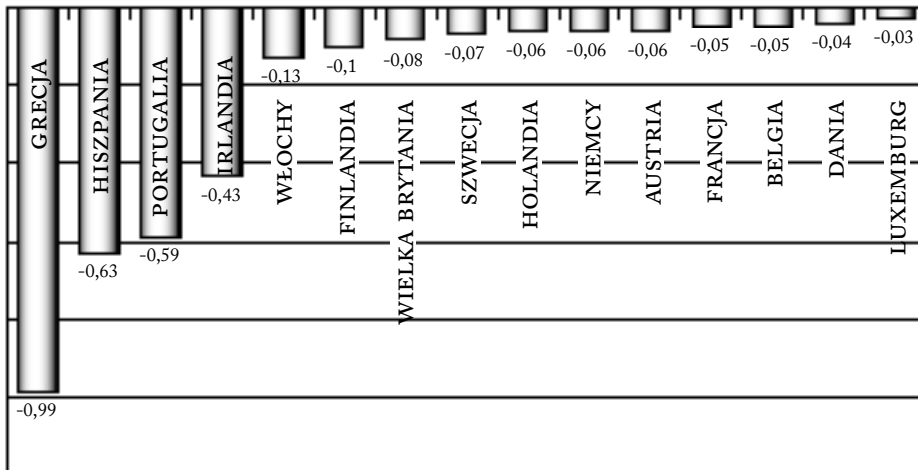
Wyraźnie widać, że w unijnym budżecie nie będzie więcej środków finansowych na realizację nowych potrzeb. Zgodnie z propozycjami Komisji, na cele polityki spójności i zatrudnienia w okresie 2007-2013 planowano przeznaczyć 338,7 miliardów euro (w cenach z 2004 roku), co stanowi 0,46% DNB EU-25. Z tego 264 miliardy euro (78%) miały być przeznaczone na konwergencję, tj. dofinansowanie regionów poniżej 75%, a reszta miała być wydatkowana na takie cele, jak „regionalna konkurencyjność i zatrudnienie” czy „współpraca terytorialna”.⁸ Komisja przewidziała więc wzrost wydatków na politykę spójności zaledwie rzędu 31,3%, podczas gdy – ze względu na rozszerzenie – liczba ludności zamieszkującej regiony poniżej 75% unijnego PKB wzrosła o 127%. Tak więc w rozszerzonej Unii mającej znacznie większe niż dotąd potrzeby w zakresie spójności, polityki strukturalne pochłaniać będą nie więcej niż jedną trzecią budżetu UE⁹.

Komisja zaproponowała, aby 52% funduszy strukturalnych trafiło do nowych państw członkowskich, a 48% – do starych. Zasada tego podziału wydaje się trafna, ponieważ 54 miliony osób (44%) w UE-15, a w dziesięciu nowych państwach członkowskich 69 milionów (56%), zamieszkuje regiony poniżej 75% unijnej średniej. Różnice w rozwoju są jednak znacznie większe na wschodzie (prawie wszystkie regiony są poniżej 75%, przy czym znaczna ich liczba jest poniżej 50%), dlatego należy spodziewać się, że większość środków zostanie skierowanych na wschód. Jednakże wielkość gospodarek tych państw (zaledwie 5% PKB UE-15) i ustalony limit 4% krajowego PKB w stosunku do kwoty, którą każde państwo może otrzymać z budżetu UE, sprawia, że dość łatwo można obliczyć, jakie pieniądze w najlepszym przypadku trafią do Europy Wschodniej. Przy najbardziej optymistycznym scenariuszu nowi członkowie mogliby otrzymać do 183 miliardów euro. W praktyce jednak ocenia się, że w myśl propozycji Komisji na nowych dziesięciu członków chciano przeznaczyć nie więcej niż 97 miliardów euro, co stanowiłoby zaledwie 2,12% ich łącznego PKB¹⁰.

Problem leży zatem nie w kosztach rozszerzenia, stosunkowo niegroźnych z powodu łącznego występowania dwóch czynników (nie-

wielkiego potencjału gospodarczego i 4% pułapu absorpcji), ale raczej w tym, jak koszty te będą dzielone. Tabela 6. przedstawia negatywny wpływ procentowych zmian PKB na każde z państw członkowskich związany z rozszerzeniem. Szczególnie wymowny jest fakt, że bilanse wszystkich państw członkowskich z wyjątkiem czterech państw kohezyjnych (Hiszpanii, Portugalii, Irlandii i Grecji) pozostaną – zgodnie z propozycją Komisji – praktycznie niezmienione. W istocie sześciu płatników netto (Niemcy, Francja, Zjednoczone Królestwo, Holandia i Szwecja) wyjdzie na tym rozwiązaniu szczególnie dobrze. Z danych tych wynika w sposób oczywisty, że istnieje silna presja niektórych państw, aby rozszerzenie na wschód zostało sfinansowane głównie przez przesunięcie środków finansowych z południa na wschód¹¹.

Tab. 6. Udział w kosztach rozszerzenia zgodnie z propozycjami Komisji (w % PKB)



ZŁOTO. autor, w oparciu o TEE (2005), tabela 7.

Samym rozszerzeniem nie można jednak wyjaśnić napięć związanych z perspektywą finansową na lata 2007 – 2013. By zrozumieć, co rzeczywiście dzieje się w UE-25, trzeba dokładniej przyjrzeć się przyczynom nierówności w budżecie UE-15. Można tu znaleźć względnie łatwe do zrozumienia wyjaśnienie. W miarę jak obszar euro zaczął pogrążyć się w stagnacji gospodarczej, brak równowagi w alokacji funduszy unijnych

stawał się coraz trudniejszy do zniesienia dla tych państw członkowskich, które wnoszą do budżetu więcej niż z niego korzystają. Nie chodzi tu o składki do budżetu Unii, względnie proporcjonalne do wielkości gospodarki każdego państwa członkowskiego, ale o wielkość wydatków. Niektóre państwa, jak Hiszpania, kwalifikują się do otrzymania wsparcia w obszarach pochłaniających gros wydatków UE (rolnictwo i polityki strukturalne), podczas gdy inne kraje – np. Francja – kwalifikują się do otrzymania środków jedynie w ramach WPR, a inne, jak Zjednoczone Królestwo, prawie wcale nie korzystają z unijnego wsparcia.

Tab. 7. Państwa członkowskie EU-15: bilanse budżetowe w 2003 r.

	mln euro	euro na głowę	bilans budżetowy(% PKB)	średni PKB UE-25 =100
Portugalia	3,482	333.4	2.66	75
Grecja	3,368.2	305.4	2.22	79
Hiszpania	8,733.2	213.9	1,21	95
Włochy	-793.6	-13.8	-0,06	107
Niemcy	-7,651.8	-92.7	-0.36	108
Finlandia	-20.7	-4	-0.01	111
Francja	-1,910.9	-32	-0,12	113
Szwecja	-950.4	-106.1	-0,36	115
Belgia	-775.1	-74.7	-0,28	116
Zjednoczone Królestwo	-2,673.3	-46.5	-0,16	119
Holandia	-1,956.1	-120,6	-0.43	120
Austria	-336.2	-41.6	-0,15	121
Dania	-213.7	-39.6	-0,11	123
Irlandia	1,564.6	391.7	1.4	131
Luksemburg	-48,6	-125,1	-0,24	208

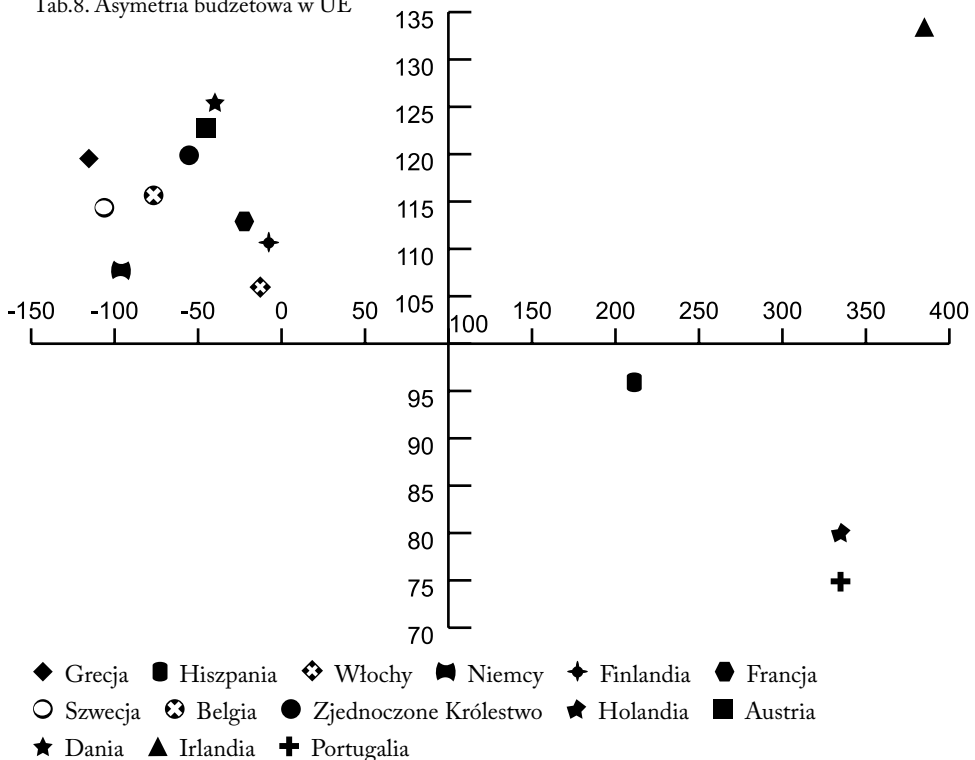
Źródło: Komisja Europejska, Alokacja budżetowych wydatków operacyjnych na państwa członkowskie, wrzesień 2004, Tabela 5. Eurostat, *El Pais*, 8/IX/2004 r.

Pomimo iż składki do budżetu są niemal proporcjonalne do wielkości gospodarki każdego z państw członkowskich, występuje znaczna asymetria pod względem tego, ile każde z państw członkowskich otrzymuje netto z unijnego budżetu (zarówno w liczbach bezwzględnych jak i względnych). Przy sprawiedliwym podziale korzyści, ci którzy mają najwięcej, powinni też najwięcej płacić, a ci, którzy mają najmniej, po-

winni najwięcej korzystać. Wystarczy jednak dokładnie przyjrzeć się budżetowi UE, by dostrzec, że relacji między średnim bogactwem a średnimi korzyściami z budżetu Unii daleko jest do doskonałości¹².

Jak przedstawiono w tabeli 8., Niemcy, Szwecja i Holandia wpłacają do unijnego budżetu więcej (w porównaniu z Danią, Austrią, Zjednoczonym Królestwem, Belgią, Francją, Finlandią i Włochami) niż to wynika z ich PKB. O ile bilanse Portugalii i Grecji są dość sprawiedliwie zrównoważone, to Hiszpania jest wyraźnie uprzywilejowana, podczas gdy Irlandia mogłaby się znaleźć dokładnie po przeciwnej stronie wykresu. A zatem nie wszystkie problemy wynikają z asymetrii pomiędzy płatnikami netto a beneficjentami budżetu, ale raczej ze zróżnicowania w ramach grupy płatników oraz zróżnicowania w ramach grupy beneficjentów¹³.

Tab.8. Asymetria budżetowa w UE



Oś X: Korzyści z budżetu UE na głowę mieszkańca

Oś Y: Średni dochód EU-15 na głowę mieszkańca

W warunkach ograniczeń budżetowych spowodowanych przez Pakt Stabilności i Wzrostu, a jednocześnie kryzysu gospodarczego, rządy poszczególnych państw upatrują w ewentualnej redukcji swojej składki do budżetu sposób na poprawienie wewnętrznej sytuacji budżetowej, który nie skutkowałby utratą politycznego poparcia ani pogłębieniem deficytu finansów publicznych. Kiedy się patrzy z wąskiej perspektywy ministra finansów, nie ma znaczenia, że pieniądze wracają do uniwersytetów, regionów czy rolników w tym samym kraju – liczą się tylko pieniądze wydatkowane i zaliczane na poczet deficytu. Niektórym państwom członkowskim łatwiej jest zatem kontrolować wydatki UE przez ograniczenie składki do budżetu do 1%, niż przez rozsądną reorganizację wydatków w ramach budżetu krajowego. W rezultacie państwa, które mogłyby skorzystać z większego dofinansowania z UE (w dziedzinach, gdzie zwroty są wyższe niż ich składka) nadal nalegają na ograniczenie wydatków.

Brak równowagi w połączeniu z rozszerzeniem doprowadziły do tego, że płatnicy netto do budżetu UE (Niemcy, Francja, Zjednoczone Królestwo, Holandia, Austria i Szwecja) sprzymierzyli się w celu obniżenia swoich składek przez ograniczenie budżetu Unii do 1% DNB EU-25, starając się jednocześnie wyrzucić presję, aby budżet Wspólnoty przestał być wykorzystywany do finansowania spójności w biednych regionach bogatych krajów. Przekonywano, że to nie Unia Europejska winna odpowiadać za dofinansowanie biednych regionów w bogatych krajach, ale rządy poszczególnych państw. Zgodnie z tą logiką, biedne regiony w bogatych państwach są efektem złej polityki danego kraju, za którą Wspólnota nie może ponosić odpowiedzialności¹⁴. W konsekwencji płatnicy netto zażądali, aby środki pieniężne z Funduszu Spójności i funduszy strukturalnych przeznaczyć w całości na biedne regiony w Europie Środkowo-wschodniej. Problem leży w tym, że plany opracowywane przez sześciu płatników netto kosztowałyby Hiszpanię jeszcze więcej niż i tak już dość niepokojąca propozycja Komisji.

SCENARIUSZ „JEDNEGO PROCENTA”

Mamy więc do czynienia z naturalną tendencją, by składka Hiszpanii była coraz większa, a transfery z unijnego budżetu coraz mniejsze. W istocie nie trzeba czekać na następne ramy finansowe, aby zauważyć, że takie zjawisko już ma miejsce – lata 2004 i 2005 świadczą o pogorszeniu się bilansu Hiszpanii (w zakresie płatności, a nie przyrzeczonych środków) ze względu na rosnącą składkę (Ministerstwo Finansów przewiduje, iż bilans netto za rok 2006 zostanie ograniczony do 5,400 mln euro). Innymi słowy, czas w naturalny sposób pracuje na to, by Hiszpania stała się płatnikiem netto na rzecz UE. Pytanie dotyczy więc nie tego, czy tak się stanie, ale kiedy i w jaki sposób.

Uwzględniając problemy, jakie stworzyłoby wprowadzenie rozwiązań proponowanych przez Komisję, nietrudno wyobrazić sobie, że scenariusz wprowadzenia limitu 1% przedstawiony przez sześciu płatników netto miałby dla Hiszpanii konsekwencje niemożliwe do zaakceptowania i prowadzące nieuchronnie do poważnych napięć wewnętrznych. Ministerstwo Finansów Hiszpanii szacuje, że bilans Hiszpanii z UE może zmniejszyć się o 0,83% jej PKB, a wprowadzenie limitu 1% oznaczać będzie zwiększenie tej straty do 0,91%. Jednocześnie przy proponowanym przez sześciu płatników netto limicie 1% (są to również szacunki Ministerstwa Finansów) Hiszpania doświadczy nagłego i drastycznego ograniczenia unijnych transferów (z 7,662 milionów euro w roku 2006 do 821 milionów euro w 2007 roku), automatycznie przeobrażając się w płatnika netto (355 milionów euro w 2001 roku i 646 milionów euro w roku 2013)¹⁵.

Rząd hiszpański musi bronić się przed tak niekorzystnym rozwojem wydarzeń, zarówno ze względów politycznych, jak i ekonomicznych. Jak już wspomniano, w przeciwieństwie do innych państw członkowskich, Hiszpania niewiele skorzystała i korzysta na rozszerzeniu UE na wschód. Po ulokowaniu większości swoich bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Ameryce Łacińskiej, Madryt odczuwa negatywne skutki rosnącej

konkurencji ze wschodu, zarówno w walce o inwestycje, jak i o rynki eksportu. W kluczowych sektorach, takich jak przemysł samochodowy, hiszpańskie firmy przenoszą się na wschód, co wywołuje dyskusję na temat dumpingu społecznego i nieuczciwej delokalizacji. Hiszpania będzie się zatem bronić, by nie ponosić samotnie ciężaru rozszerzenia w sytuacji, gdy jej składka do unijnego budżetu stale rośnie.

Powyzsza sytuacja prowadzi do zakwestionowania przez Hiszpanię zasadności utrzymania brytyjskiego rabatu. Jak podaje Komisja, brytyjska składka wynosiła w roku 2003 zaledwie 7,871 miliardów euro – niewiele więcej niż realnie składka hiszpańska, ale uwzględniając różnicę w wielkości populacji oraz DNB, oznacza to, że Hiszpania wpłaca do unijnego budżetu dwa razy tyle co Zjednoczone Królestwo¹⁶. Rabat brytyjski wynosi obecnie około 4,6 miliarda euro rocznie, ale z wyliczeń Komisji Europejskiej wynika, że do 2013 roku może osiągnąć aż 7 miliardów. W konsekwencji podkreśla się, że Zjednoczone Królestwo, obecnie jeden z czterech największych płatników, na koniec następnego okresu finansowego będzie płacić mniej niż Francja i Włochy¹⁷.

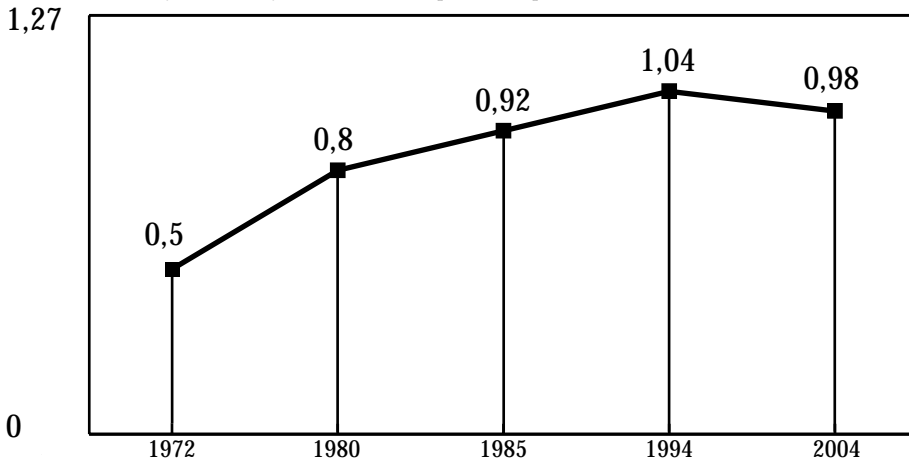
W przedstawionych propozycjach wysuwa się żądanie, by obniżyć o 2/3 składkę państw wnoszących więcej niż 0,35% swojego DNB, z limitem 7,5 miliarda euro rocznie¹⁸. Hiszpania finansuje obecnie brytyjski rabat kwotą rzędu 700 mln euro rocznie, ale propozycja Komisji, zakładająca podniesienie tego rabatu do 7,500 miliarda rocznie, mogłaby zwiększyć obciążenia Hiszpanii ponoszone z tego tytułu do 1 miliarda euro¹⁹. Jest zatem wysoce nieprawdopodobne, by w dłuższej perspektywie Hiszpania pogodziła się ze znacznym pogorszeniem swojej pozycji budżetowej, nie kwestionując brytyjskiego prawa do utrzymania rabatu.

Oczekiwanie, że rząd hiszpański zaakceptuje status płatnika netto do budżetu UE przed osiągnięciem rzeczywistej konwergencji (na poziomie UE-15), zakłada, że można zmienić obecny stan rzeczy, głęboko nie zadowolający niektórych państw członkowskich, na nowe *status quo*, które nie zadowalałoby innej grupy krajów UE. Wydaje się oczywiste,

że negocjacje muszą doprowadzić do takiej sytuacji budżetowej, którą wszystkie państwa członkowskie uznają za uczciwą i stabilną. Jednak trudno to osiągnąć, jeśli bogactwo danego kraju i jego składka do unijnego budżetu nie będą choćby w minimalnym stopniu skorelowane. Hiszpania nie sprzeciwia się jednak limitowi 1% tylko ze względu na interes narodowy – jej sprzeciw jest uzasadniony także interesem Europy²⁰.

Rodzi się zatem pytanie, w jaki sposób sfinansować potrzeby poszerzonej Unii za mniejsze pieniądze. Liczby są bardzo wymowne – gdy przyjrzymy się rzeczywistym płatnościom, zobaczymy, że budżet UE od kilku ostatnich lat stale się zmniejsza²¹. Niektórzy przekonują, że Unii potrzebna jest większa deregulacja i niższe budżety. Jednak w latach 1996–2002 państwa członkowskie zwiększyły swoje budżety średnio o 22,9%, podczas gdy budżet unijny wzrósł jedynie o 8,2%²².

Tab. 9. Rzeczywiste limity budżetowe UE (płatności) przed rozszerzeniem



Źródło: C. Martin, J.A. Herce, S. Sosvilla, J.A. Velazquez (2003). „La ampliación de la UE. Efectos sobre la economía de española”, Collection Estudios Economicos Num. 27. Servicio de Estudios de La Caixa, przy danych z lat 1972-1994 r. Agence Europe, 07/IX/2004 dla danych z roku 2004.

W istocie problemy dotyczące realizacji strategii lizbońskiej oraz spór o dyrektywę Bolkensteina nie pozwalają optymistycznie założyć, że istnieje realna wola polityczna, aby zwiększać poziom unijnych wydatków.

Obecna dyskusja w sprawie budżetu dowodzi raczej, jak wąsko postrzegane są korzyści wynikające z członkostwa. Na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć, dlaczego budżet Unii stał się kwestią tak ważną. W porównaniu z budżetami krajowymi, budżet UE, który aktualnie wynosi 1,14% PNB Unii, stanowi jedynie część wydatków rządowych (średnio ponad 30% PKB).

Jak podkreślają komentatorzy, w Europie dominuje obecnie bardzo konserwatywne podejście do budżetu UE, co oznacza, że „jest on prawie bez znaczenia z makroekonomicznego punktu widzenia”²³. Koncentrując się jedynie na składkach, nie zaś na celach i wydatkach, państwa członkowskie unikają konfrontacji z rzeczywistymi wyzwaniem, przed którymi staje Unia. Mimo, że wydatki na wzrost gospodarczy i konkurencyjność mają w następnej perspektywie finansowej wzrosnąć niemal dwukrotnie (do 0,2% PKB UE), nadal przeważać będą dotacje na rolnictwo (0,34% PKB Unii)²⁴.

Ponadto, jak często z naciskiem powtarzała Komisja, nie można wykorzystywać składek budżetu UE i wydatków z tego budżetu do wyliczania kosztów i korzyści z członkostwa w Unii²⁵. W istocie jakikolwiek bilans wydatków i wpływów z unijnego budżetu wypada błado w porównaniu z danymi dotyczącymi rynku wewnętrznego. Na przykład Hiszpania otrzymuje corocznie około 1,7 miliarda euro z Funduszu Spójności. Stanowi to mniej pieniędzy niż wynosi import Hiszpanii z Niemiec w ciągu jednego miesiąca (2,7 miliarda euro w marcu 2005 roku). W rzeczywistości Hiszpania wykazuje miesięczny deficyt handlowy w obrocie z Unią Europejską (1,7 miliarda euro) równy całkowitej kwocie otrzymywanej co roku przez Hiszpanię z Funduszu Spójności. Jeśli przyjrzeć się bilansowi handlowemu Hiszpanii z Niemcami, to widać, że w marcu 2005 roku występował w nim miesięczny deficyt handlowy w wysokości 1,25 miliarda. A zatem bilans netto Hiszpanii w UE wynosi mniej więcej tyle, ile jej sześciomiesięczny deficyt w handlu z Niemcami²⁶.

Dotacje z budżetu UE wyglądają skromnie również w porównaniu z poziomem bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Na przykład,

w najbardziej pesymistycznym scenariuszu budżetowym Hiszpania może ponieść stratę około 6 miliardów rocznie. Jest to kwota, którą Telefonica, wiodąca firma hiszpańska w dziedzinie telekomunikacji, skłonna jest zapłacić CSKA, czeskiej kompanii telefonicznej lub w przybliżeniu taka, jaką hiszpańska BBVA zaoferowała się zapłacić włoskiemu Banca Nazionale de Lavoro²⁷. Podobną kwotę 6,5 mld euro w roku 2000 hiszpańska Telefonica zapłaciła w całej Europie za nieudane licencje UMTS na telefony komórkowe (z czego zresztą 4,67 mld euro wpłynęło bezpośrednio do niemieckiego budżetu, co wiele mówi, gdyż kwota ta (6,1 mld euro) jest prawie równa bilansowi netto Hiszpanii w UE w 2001 roku²⁸.

ARGUMENTY HISZPANII

W miarę zbliżania się negocjacji dotyczących perspektywy finansowej na lata 2007 – 2013, Hiszpania zaczęła znajdować się w coraz trudniejszej sytuacji. Z jednej strony, imponująca transformacja hiszpańskiej gospodarki, wejście nowych państw członkowskich mających pilne potrzeby w zakresie konwergencji, ale także zła koniunktura ekonomiczna w strefie euro, szczególnie we Francji i w Niemczech, które dramatycznie próbują polepszyć swoją sytuację budżetową – wszystko to było wyraźnym znakiem, że czasy się zmieniły i że Hiszpania nie powinna w poszukiwaniu modelu negocjacji sięgać do swoich doświadczeń zdobytych na szczycie Rady Europejskiej w Edynburgu czy Berlinie.

Z drugiej strony, Hiszpania akceptuje zmiany w UE, które nieuchronnie oznaczają mniejsze niż w przeszłości finansowanie z budżetu Unii, ale w negocjacjach starała się przede wszystkim zapewnić sobie łagodne przejście, aby uniknąć nagłej utraty funduszy strukturalnych i spójności. Hiszpania, rozumiejąc wynikające z aktualnej sytuacji gospodarczej problemy, przed którymi stanęły gospodarki państw europejskich, broni się więc, żeby nie zostać płatnikiem netto zanim osiągnie rzeczywistą konwergencję z UE-15.

Hiszpańskie stanowisko często było przedstawiane jako przejaw egoizmu i braku solidarności, choć Hiszpania wcale nie kwestionuje tego, że kraje, które mają największe potrzeby, powinny dostawać najwięcej, a ci, którzy mają najwięcej, powinni też najwięcej dawać. W istocie stanowisko Hiszpanii charakteryzuje coś więcej, niż zwykła obrona narodowych interesów. Ograniczenie budżetu UE do 1% oznaczałoby, że rozszerzona Unia znajdzie się poniżej limitu budżetowego, jaki obowiązywał przed 1985 rokiem, zanim do Wspólnoty dołączyły Portugalia i Hiszpania. Przy już przewidzianych wydatkach na rolnictwo, mówimy tylko o tym, czy polityka strukturalna lub polityka spójności zasługuje na 0,14% mniej czy więcej z DNB Unii Europejskiej. A zatem, dyskusja na temat budżetu jest w znacznej mierze bezcelowa.

Kluczowym problemem jest to, że ani propozycja Komisji, ani też bardziej dla Hiszpanii niebezpieczna propozycja sześciu płatników netto nie zawierały stosownych instrumentów do przeprowadzenia stopniowych korekt, które pozwoliłyby uniknąć dramatycznej zmiany sytuacji finansowej Madrytu. Ponadto w swej walce Hiszpania nie znalazła trwałych sojuszników, choć można przewidzieć, że wkrótce w podobnie niekorzystnej sytuacji mogą znaleźć się Portugalia i Grecja (teoretycznie kraje te powinny więc popierać Hiszpanię). Mimo wysiłków podjętych w celu przekonania nowych krajów z Europy Środkowowschodniej, że południe i wschód powinny współpracować na rzecz obrony sprawiedliwej i energicznej polityki spójności, jak dotąd nowi członkowie UE obawiali się rzucić wyzwanie tym, z których pieniędzy mają nadzieję skorzystać.

Od strony instytucjonalnej sytuacja w negocjacjach budżetowych była niejasna. Stanowisko Hiszpanii współgrało ze stanowiskiem Komisji i Parlamentu Europejskiego w sprawie utrzymania limitu wydatków jak najbliżej pułapu 1,24% PKB. Jednak Hiszpania nie znalazła poważnego wsparcia dla swych propozycji dotyczących reorganizacji budżetu. Osiągnięcia kolejnych prezydencji UE w kwestii reformy

budżetu budzą mieszane uczucia – prezydencja Danii, a więc państwa z grupy płatników netto, wykazała niewiele zrozumienia dla propozycji hiszpańskich, zaś starania prezydencji luksemburskiej, które zmierzały do zbliżenia stanowisk obu stron, spełzły na niczym²⁹.

Dlatego coraz bardziej palącym było pytanie, czy możliwe będzie znalezienie kompromisowego rozwiązania zarówno w sprawie pułapu, jak i podziału środków finansowych, tak by zadowolić wszystkie zainteresowane strony. Propozycja Komisji odpowiadała Hiszpanii pod względem wysokości pułapu i ogólnej filozofii, ale Madryt chciał także, aby rezultat negocjacji budżetowych doprowadził do łagodnego pogarszania się bilansu składek i transferów z unijnego budżetu, a także aby bardziej sprawiedliwie i proporcjonalnie rozłożyć koszty rozszerzenia. Mając to na uwadze, rząd hiszpański analizował i rozpowszechniał różne propozycje mające zapewnić budżetowi „miękkie lądowanie”. Istnieją tu precedensy: w roku 1985 jedenaście państw opracowało Zintegrowane Programy Śródziemnomorskie na kwotę 3 miliardów euro w cenach z 1986 roku, po to, by zrekompensować straty w sektorze rolniczym Francji, Włoch i Grecji wynikłe z przystąpienia Hiszpanii do UE. Podobnie w trakcie rozszerzenia o kraje skandynawskie w roku 1995 opracowany został tymczasowy instrument ułatwiający przepływy finansowe, aby zapewnić łagodne, stopniowe wejście nowych członków w rolę płatników netto. Całkiem niedawno Unia opracowała kilka takich instrumentów, by złagodzić skutki rozszerzenia dla budżetów nowych członków.

Hiszpańskie stanowisko często było przedstawiane jako przejaw egoizmu i braku solidarności, choć Hiszpania wcale nie kwestionuje tego, że kraje które mają największe potrzeby powinny dostawać najwięcej, a ci, którzy mają najwięcej, powinni też najwięcej dawać.

Te alternatywne rozwiązania nie miały na celu zmiany relacji budżetowych Hiszpanii z Unią: do końca następnej perspektywy finansowej będą one zrównoważone, a być może nawet wystąpi w nich deficyt. Innymi słowy Hiszpania godzi się na swój los – ostatecznie kiedy przestanie kwalifikować się do korzystania z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności nie będzie to dla niej traumatycznym doświadczeniem. Pomijając to, że konwergencja Hiszpanii nastąpiła także „na skrót” (dzięki efektowi statystycznemu), wspólny sukces „hiszpańskiej drogi” jest niekwestionowany i powinien dawać powody do radości. Jednakże, aby przygotować krajową opinię publiczną na nieuniknione zmiany, rząd hiszpański domagał się, aby kolejny pakiet finansowy opracowany został na podstawie ogólnie zrozumiałych zasad, do przyjęcia dla wszystkich, a poza tym, aby sam proces zmiany jej statusu następował stopniowo, jako wynik większych składek i mniejszych otrzymywanych kwot. Obiektywnie rzecz biorąc te oczekiwania można było spełnić stosunkowo łatwo, ponieważ nie podważają one podstawowych zasad ani nie wynikają z ubiegania się przez Hiszpanię o wyjątkowe traktowanie. r

Powyższy tekst ukazał się w Real Instituto Elcano pt. *Farewell to Funds? Keys to Understanding Spain's Position when Negotiating the 2007-2013 EU Budget*, Working Paper 21/2005. Redakcja dziękuje autorowi za zgodę na opublikowanie artykułu.

¹ Składka Hiszpanii do budżetu UE dzieli się w następujący sposób: z 10,1 miliarda euro, które Hiszpania wniesie do budżetu Unii w 2005 roku, pozycja czwarta (liczona w oparciu o PNB) wynosi 6,58 miliardów euro (65%), środki z tytułu VAT stanowią łącznie 1,91 miliarda euro, a tradycyjnie wnoszone środki własne 1,07 miliarda euro. Źródło: MINECO.

² Dane z FEF (2005), *op. cit.* Tabela 1. Należy jednak zauważyć, że Hiszpania otrzymuje względnie najmniej spośród czterech państw spójności. Grecja dostaje 2,3% swojego PKB w postaci transferów z budżetu UE, podczas gdy Portugalia otrzymuje 2,14%, a Irlandia 1,5%.

³ SOSVILLA i HERCE, *op. cit.*; FEF (2005), *op. cit.*, Tabele 1, 2, 3.

⁴ C. MARTIN i J. TURION (2003) „El impacto de la ampliación de la Unión Europea en el comercio y en los flujos migratorios y de inversión directa de España”. *Documentos de Trabajo de la Academia Europea de las Ciencias*, Delegación Española, str. 31. Patrz także C. MARTIN, J. A. HERCE, S. SOSVILLA, J. A. VELÁZQUEZ (2003), „La

- ampliación de UE. Efectos sobre la económica de española”, *Collección Estudios Economicos*, nr 27, Servicio de Estudios de La Caixa.
- ⁵ Patrz *El Pais*, 16/III/2005: opracowanie J. Gual z IESE cytowane w *El Pais*, 25/IV/2005 („El 15% de la industria está amenazada de traslado al este”, str. 79).
- ⁶ J. I. TORREBLANCA, „Out-of-pocket Spaniards May Turn Their Backs to Europe”, *European Voice*, 14-20 kwietnia, tom 11, nr 14, str. 8.
- ⁷ *Eurostat News Release*, 13/2002, 29/2002, „Regional per Capita PKB in the EU and Candidate Countries in 1999”.
- ⁸ Komisja Europejska IP/05/389 z dnia 6 kwietnia 2005 r. 264 miliardy euro (78%) przeznaczone zostanie na konwergencję (<75%), 57,9 miliardów euro (17,1%) na konkurencyjność i zatrudnienie, a 14,3 miliarda (4,2%) na współpracę transgraniczną. Patrz wcześniejsza propozycja Komisji Europejskiej, IP/04/925 z dnia 15 lipca 2004 r., „Construir nuestro futuro común: retos políticos y medios persequerarios en Unión ampliada”, COM (2004) 101f, 10/II/2004.
- ⁹ C. SERRANO, B. MONTORO i E. VIGUERA, „Perspectivas financieras 2007-2013; Las nuevas prioridades de la Unión Europea y sus implicaciones en la política regional”, Instituto de Estudios Europeos – CEU, Observatorio de Economía Europea. Documento de Trabajo, 2/2004.
- ¹⁰ Dane pochodzą z FEF (2005), *op. cit.*, Tabela 9.
- ¹¹ FEF (2005), *op. cit.*, Tabela 9 szacuje, że koszt propozycji Komisji dla Hiszpanii (15,9 miliarda euro porównując płatności z budżetu UE w dwóch okresach) dochodzi do 0,63% PKB Hiszpanii. MINECO ocenia, że skutki zwiększonych składek i mniejszych płatności łącznie oznaczałyby stratę w saldzie operacyjnym równoważną 0,83% PKB Hiszpanii w porównaniu z perspektywami finansowymi na lata 2000-2006 i 2007-2013. s. SOSVILLA i J.A. HERCE (2004) szacują, że straty zamkną się w granicach 0,40% a 0,56% PKB Hiszpanii (zależnie od scenariusza, łagodnego lub surowego); Zubiri (2004) wylicza koszt propozycji Komisji na 0,6%-0,71% zależnie od roku (3,5 miliarda euro w 2007 roku i 3,99 miliarda euro w 2013 roku).
- ¹² Patrz C. BLANKART i C. KIRCHNER (2004), „Deadlock of the EU Budget”, w: C. BLANKART i D. MUELLER (wyd.), „A Constitution for the European Union”, MIT Press, Cambridge, Massachusetts, str. 109-138.
- ¹³ Nieoczekiwanie ważnym elementem w określeniu dostępu do funduszy UE jest wielkość danego kraju, a nie jego poziom dochodu na głowę. W przeciwieństwie do powszechnego przekonania, że Hiszpania dostaje najwięcej, dane wykazują, że istnieje tendencja, by małe państwa otrzymywały i płaciły więcej niż duże. Patrz: opracowanie C. MARTINA i I. SANZA, „Las consecuencias de la ampliación para la política regional europea”, Academia Europea de las Artes y las Ciencias, Delegación Española, str. 21.
- ¹⁴ Patrz PHEDON NICOLAIDES, “National ‘Red Lines’ Undermine European Budgetary Reform”, EIPASCOPE, 2005/1.
- ¹⁵ GERVASIO CORDERO oszacował, że koszt propozycji duńskiej (czyli wprowadzenia limitu 1%) wyniósłby dla Hiszpanii 37,8 mld euro. Będzie to różnica między pieniędzmi z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności otrzymanych

w latach 2000-2006 (57 mld w cenach z 1999 roku), a tym co zostanie alokowane w Hiszpanii zgodnie z propozycją duńską (19,1 mld euro w cenach z 1999 roku) w okresie 2007-2013. Patrz G. CORDERO, „El futuro de la política regional europea después de la próxima ampliación: el estado del debate”, Mimeo.

¹⁶ Agence Europe, 07/IX/2004.

¹⁷ „The Battle of the Budget”, *Economist.com*, 3/III/2005; *New Europeans Magazine*, „EU budget and the UK rebate: How to cut the cake fairly”, Elodie Boussonnière, 4/IV/2005.

¹⁸ Komisja Europejska „Financing the European Union”, COM (2004) 505 final/2, t. I, 6/IX/2004, *EU Observer*, 14/VII/2004.

¹⁹ Dane przedstawione przez ministra finansów SOLBESA w wystąpieniu w hiszpańskim Senacie w dniu 24.XI.2004 r.

²⁰ Por. szorstkie stwierdzenie przewodniczącego PRODIGE po otrzymaniu listu sześciu płatników, w którym zwracają się o ograniczenie budżetu UE do 1%: „Cuda to nie moja specjalność... Zastanawiam się, czy odzwierciedla to taki poziom odpowiedzialności, jakiego rzeczywiście państwa te chciałyby dla Unii-25”.

²¹ W kategorii kosztów operacyjnych, w roku 1996, UE była na poziomie 1,14% swojego PKB, a obecnie plasuje się na poziomie 0.98% (*Agence Europe*, 07/IX/2004). Patrz także: Parlament Europejski 1999-2004, Dokument roboczy nr 8 DT 516940EN.doc, „Appraisal of the financial perspective 1988-2006”, Raport 9/XII/2003, rys. X.

²² „Budgeting for an enlarged Union”, Parlament Europejski, informacje, 6/II/2004, Załącznik: „Increases in government and UE expenditure 1996-2002”.

²³ G. DURAND, „Putting EU Finances in perspective”, *The European Policy Centre*, Komentarz/2004.

²⁴ I. BEGG, „The EU Budget: Common Future or Stuck in the Past”, *Centre for European Reform*, nota informacyjna, 1004.

²⁵ Komisja Europejska, „The Concept and Measure of the Budgetary Balance”, 7/X/1998, Załącznik 3.

²⁶ Inne wielce wymowne dane: budżet UE na rok 2004 wynosił 100 mld euro, ale deficyt Hiszpanii w handlu światowym wynosił 51,84 mld, EPS 27/04/2005, str. 58.

²⁷ „El Consejo del BNL acepta la oferta del BBVA”, *El País*, 08/IV/2005.

²⁸ „Telefonica se resigna a perder licencias de UMTS que le costaron 6.500 millones”, *El País*, 16/VIII/2004, str. 59.

²⁹ „Berlin y Paris aceptan que se compense a España por la pérdida de fondos europeos”, *El País*, 1/II/2005, str. 54; „La UE asume la exigencia de España de recibir el Fondo de Cohesión dos años más”, *El País*, 23/IV/2005, str. 59.; „Moratinos aprecia cambio conceptual respecto al problema español”, EFE, 25/IV/2005; „Los países ricos se oponen a que la UE amplíe el fondo de cohesión para España”, *El País*, 26/IV/2005, str. 52; „La UE mantendrá la prórroga del fondo de cohesión”, *El País*, 27/IV/2005.